SLUCH młodych

Rok II. LONDYN, 1947. N. 7.

archiwum

archiwum

ŚWIAT MŁODYCH

CZASOPISMO MŁODZIEŻY POLSKIEJ

ROK II. 45, Gloucester Road, London, S.W.7 N. 7-1947

* * *

Śnisz mi się prawie codzień. Dzień nad Wisłą wstaje,
powierza pierwszy oddech katedralnym dzwonom,
pierwsze kroki donośne — już dzwonią tramwaje,
już oczom od gałęzi wiosennych zielono,
już turkot wczesnych wozów, już hałas wybucha
i miasto południową wypełnia się wrzawą . . .
Tak słyszę cię i widzę — potem cisza głucha,
i znów się w gruzy walisz, Warszawo, Warszawo.

Józef Łobodowski

(Z poematu „Warszawa")

archiwum

HARCERSTWO W POWSTANIU WARSZAWSKIM

Na całość Harcerstwa Podziemnego w Polsce w latach okupacji niemieckiej 1939—1945 składały się organizacje harcerskie: „Szare Szeregi", „Wigry" i „Hufce Polskie" oraz organizacja harcerek „Bądź Gotów". Wszystkie te organizacje prowadziły prace konspiracyjne, wykonywane przez młodzież harcerską i starszych harcerzy pod kierownictwem instruktorów.

Ciężkie lata okupacji, przy rosnącym stale terorze okupanta i jego niesłabnącej walce z Narodem Polskim — wymagały od harcerek i harcerzy nielada hartu ducha i silnej postawy wewnętrznej. Wymaganiom tym członkowie Harcerstwa sprostali, dając wielokrotne dowody i przykłady odwagi, poświęcenia, silnego charakteru, skautowego wyrobienia — a przede wszystkim gorącej miłości Ojczyzny, stwierdzanej codzienną dobrze wykonywaną pracą i wierną służb .

Najwspanialej wystąpiły te wszystkie cechy w powstaniu warszawskim, w którym Harcerstwo Podziemne wzięło wybitny udział.

„Szare Szeregi" wystawiły batalion „Zośka", wraz z kompanią specjalną „Parasol", rozwiniętą przed samym powstaniem do składu batalionu. Oddziały te walczyły na Woli, w składzie zgrupowania „Radosław", gdzie utrzymały się do 11 sierpnia. Zdobyto dwa czołgi, które, ozdobione liliami harcerskimi, służyły jako arrtyleria powstańcza do czasu wyczerpania zapasu amunicji.

Skolei „Zośka" i „Parasol', przechodzą na Stare Miasto, broniąc jego granic od strony ruin dawnego ghetta. W jednym z nocnych natarć ginie hm. por. Piotr, zastępca Naczelnika „Szarych Szeregów". Gdy w końcu sierpnia przygotowuje się akcja przebicia się załogi powstańczej Starego Miasta do Śródmieścia — batalion, bardzo zdziesiątkowany, wyznaczony zostaje do natarcia w pierwszym rzucie. Przebija się wówczas górą przez Ogród Saski jeden z plutonów.

W drugim miesiącu powstania batalion „Zośka", uzupełniony resztkami „Parasola", zostaje skierowany na odpoczynek na Czerniaków, gdzie jednak, wobec zmienionej sytuacji bojowej, wwiązuje się w krwawe walki, w których praktycznie przestaje istnieć.

W walkach powstańczych wzięły również udział oddziałki skautów „Szarych Szeregów", przydzielone do dowódców wojskowych niektórych dzielnic miasta. Harcerze wzięli także wybitny udział w pracach wojskowej służby Społecznej, organizując patrole, działające na rzecz ludności cywilnej, kolportażu prasy, akcji sanitarnej itp.

Najmłodsi harcerze t. zw. „Zawiszacy" pełnili służbę pomocniczą, m. inn. tworząc sieć listonoszów, doręczających korespondencję Poczty Powstańczej.

Organizacja harcerska „Wigry" wystawiła na powstanie batalion. Walczył on w pierwszych dniach sierpnia na Woli, broniąc cmentarza ewangelickiego i ponosząc krwawe straty. Po przejściu na Stare Miasto „Wigry" przeorganizowują się. Konspiracyjne kompanie „Witold" i „Czesław" połączone teraz w jedną — otrzymują, jako wyróżnienie za dzielność — miano „szturmowej". Pięciokompanijny batalion zajmuje gmach Ministerstwa Sprawiedliwości i bierze udział w walkach na najbardziej zagrożonych odcinkach Starego Miasta. 1-sza kompania Wigierska wchodzi na stałe w skład załogi rejonu Katedry św. Jana.

archiwum

Kompania szturmowa wsławia się zdobyciem Pałacu Mostowskich. Dwukrotnie „Wigry" — z rozkazu Dowództwa organizują niebezpieczną dostawę broni i amunicji kanałami z Żoliborza. W ostatnich dniach walk staromiejskich „Wigry" wchodzą w skład zrupowania „Trzaska", którego dowódcą zostaje d-ca wigierskiego batalionu. Bronią one wtedy odcinka wschodniego Starego Miasta, idącego równolegle do Wisły z jednoczesnym zadaniem osłony dowództwa „Grupy Północ". W zamierzonej akcji przebicia się ze Starego Miasta do Śródmieścia „Wigry" otrzymują zadanie oddziału czołowego, który, rozpoczyna natarcie i toruje drogę oddziałowi „Radosława".

W Śródmieściu Batalion „Wigry" walczy w kilku punktach — Plac Napoleona, Czackiego, Królewska.

Osobną kartę w walkach staromiejskich ma sanitariat Baonu „Wigry", który zorganizował jeden z większych szpitali staromiejskich i dopomógł w organizacji ewakuowanego szpitala Jana Bożego, pozostającego nieomal do końca na jego gospodarczej opiece. Łaźnię dla oddziałów powstańczych oraz akcję pomocy dla miejscowej ludności zorganizowały również wigierskie druchny.

Organizacja „Hufce Polskie" dała na powstanie kompanię harcerską, pluton przeciwlotniczy oraz pluton łączników. Kompania harcerska weszła w skład Batalionu „Gustaw" i walczyła na Starym Mieście, ponosząc niezwykle krwawe straty, a po upadku Starego Miasta biła się w Śródmieściu. Harcerki „Hufców Polskich" pełniły służbę pomocniczą i sanitarną przy oddziałach liniowych.

Pluton przeciwlotncizy — „Żbik" walczył przez cały czas powstania w Śródmieściu (ul. Chmielna).

Organizacja harcerek „Bądź Gotów" ujawniła się w powstaniu jako zwarta całość: jej członkinie i zespoły wzięły czynny udział w ramach Wojskowej Służby Kobiet i Wojskowej Służby Społecznej.

Ten wielki wysiłek Harcerstwa Podziemnego w konspiracji i powstaniu czeka na swego historyka. W dziejach bowiem z tego okresu nie może zbraknąć opisu pracy i walki chłopców i dziewcząt, harcerzy i harcerek, którzy swe najlepsze siły, trudy a często i życie ofiarnie poświęcili Ojczyźnie.

Z poematu

Warszawa

Nigdy się tu najeźdźca nie poczuje w domu,
przy hojnym twoim stole miejsca nie zagrzeje.
Któraś nie odmawiała gościny nikomu,
rzucisz mu prosto w oczy groźne twoje dzieje,
aż upadnie w nim serce i ciągła udręka
źrenice przerażone skieruje na zachód
aby — nagle zbudzony — wsparłszy się na rękach
nasłuchiwał sygnały zatraty i strachu.

Józef Łobodowski

HASSAN

A. KORAB

Streszczenie poprzednich rozdziałów: Janek, 12-letni chłopiec z Warszawy, dostaje się potajemnie w Gdyni na statek. Po wielu przygodach, wywołanych wypadkami wojennymi, dostaje się do Afryki wraz ze swym przyjacielem Stachem i kombinują jakby się przedostać do Anglii. Stach daje do zrozumienia, że ma jakąś drogę...

VI.

Przez kilka dni nikt z trójki naszych przyjaciół nie wspominał o projektach wyjazdowych i mogło by się wydawać, że sprawa ta, jeśli nie została zaniechana, to w każdym razie odłożona na dalszy termin. Podczas wspólnych spotkań, pogawędek i wypraw o wszystkim się mówiło, tylko nie o tym. Janek, który w rzeczywistości sam nie widział możliwości wydostania się z Casablanki, zaczynał dochodzić do przekonania, że może zarówno Kosiorkowi jak i Stachowi nie udały się ich plany . . .

Aż któregoś dnia wpadł zdyszany i rozgorączkowany Stach:

— No, mam nareszcie. Chodź zaraz ze mną!

— Co masz i dokąd mam iść? — pytał zaintrygowany Janek.

— Dowiesz się za chwilę, zbieraj się prędko, bo cała okazja może się nie udać.

Janek nie namyślał się dłużej i popędził co tchu za Stachem.

W Casablance byli już przeszło dwa tygodnie i wałęsali się po różnych dziurach i zakamarkach, Janek nie wyobrażał sobie jednak, że mogły istnieć tak okropne, cuchnące i brudne zaułki do jakiego wprowadził go Stach. Chłopak musiał bywać tu już wielokrotnie, poruszał się bowiem z zupełną swobodą i pewnością.

Na końcu uliczki stał nawpół rozwalony domek, który z zewnątrz wyglądał jak niezamieszkały. Stach zastukał do zawieszonej na jednym haku okiennicy, a po chwili ze skrzypieniem otwarły się jakieś maleńkie drzwiczki, których Janek dotychczas nie zauważył, i ukazała się głowa starego Araba.

Stach pociągnął za sobą przyjaciela:

— Chodź, nie bój się, wszystko będzie dobrze.

Weszli do izby pogrążonej w półmroku. Janek w pierwszej chwili myślał, że jest pusta, dopiero, gdy wzrok oswoił się trochę z ciemnością, zauważył kilka skulonych postaci siedzących w kucki pod ścianami.

Stach, który musiał dobrze znać całe towarzystwo, pewnym krokiem skierował się do siedzącego w rogu Araba i zaczął z nim konferować. Rozmowa była początkowo cicha i spokojna, nabierała jednak stale ognia i doszło wreszcie do tego, że Janek był przekonany, iż skończy się to wszystko jakąś bijatyką. Przysunął się więc bliżej w stronę przyjaciela, chcąc stanąć w obronie w miarę potrzeby. Łapał tylko pojedyńcze słowa, których też niewiele rozumiał, gdyż francuzczyzna Araba była bardzo dziwna i niezrozumiała, ale nawet z tego sądząc, konwersacja była daleka od nastrojów przyjacielskich. Patrzył z niepokojem na Stacha, lada chwila oczekując jakiejś awantury. Jakież więc było jego zdziwienie, kiedy zamiast, jak wydawało się, nieuniknionej bójki, całe towarzystwo najspokojniej zaczęło chłeptać kawę, podaną przez jakiegoś draba, który

archiwum

wynurzył się z poza zasłony odgradzającej izbę od dalszej części tego dziwnego domu.

Stach, korzystając z tego, że gospodarze zajęli się kawą, odezwał się półgłosem do Janka:

— Wszystko idzie dobrze, zdaje się, że w najbliższych dniach będziemy mogli prysnąć.

— Toś ty się z nimi nie pokłócił?

— Ja? Dlaczego?

— No, tak krzyczeliście na siebie . . .

— Ech, to — machnął z lekceważeniem ręką Stach — ależ to jest tylko sposób prowadzenia rozmowy. Jesteśmy z Hassanem w najlepszej zgodzie. Poprostu targuję się.

Po kilkunastu minutach dalszej rozmowy, popijania kawy, udawania, że cała tranzakcja Stacha właściwie nie interesuje i ma znacznie lepsze propozycje, umowa została zawarta i chłopcy rozstali się z Arabami w najlepszej zgodzie i przyjaźni.

— Teraz dopiero możemy powiedzieć wszystko Kosiorkowi — odezwał się Stach, gdy znaleźli się już na ulicy.

— Ale co to jest? — pytał niecierpliwie Janek. — Skąd wiesz, że oni zechcą nam pomóc? —

— Nie chcę ci opowiadać wszystkich szczegółów dwa razy — chodźmy do domu, opowiem wszystko Kosiorkowi i Tobie za jednym zamachem.

W domu zastali rzeczywiście Kosiorka i to w niezbyt różowym humorze. Widocznie wszystkie jego własne pomysły zawiodły, a na możliwości chłopców nie liczył.

— Mam drogę! — krzyknął od progu Stach.

— Jaką drogę? — mruknął stary.

— No, poprostu sposób wywiania stąd.

Marynarz usiadł na łóżku, nic nie powiedział, ale spoglądał nieufnie na chłopca.

Stach usiadł koło Kosiorka i zaczął opowiadać, jak spotkał Hassana.

Było to drugiego czy trzeciego dnia po przyjeździe do Casablanki. Nie mając nic lepszego do roboty włóczył się po arabskiej dzielnicy. Kosiorek był gdzieś wtedy zajęty a Janek zmęczony i został w domu. Zapędził się gdzieś w kręte uliczki i nie bardzo wiedział, jak się ma wyplątać. Stanął przed jakimś domkiem, myślał żeby kogo zapytać o drogę, ale domek wyglądał na niezamieszkały. W tym czasie akurat zatrzymał się dobrze wyładowany wóz, a z domku zaczęli szybko wyłazić Arabowie i chwytać ciężkie worki i ładować do wnętrza. Jednemu z robotników, widocznie źle uchwycony worek wysunął się z rąk i wypadł na ziemię. Przez rozdarte płótno Stach zauważył mocno naoliwioną lufę karabinu. Ktoś zaczął głośno pokrzykiwać, worek szybko zabrano z ziemi i wóz rozładowany odjechał dalej. W tym momencie do Stacha podszedł przyzwoicie ubrany Arab i zapytał go po francusku co tu robi i czemu zajmuje się cudzymi sprawami. Stach zaczął się tłumaczyć, że wogóle cudze sprawy go nie zajmują i że poprostu zabłądził w tej okolicy.

Arab nie bardzo mu wierzył i zaprosił do wnętrza zburzonej chałupki.

,,Czułem się wyjątkowo nieprzyjemnie — mówił Stach. — Niewielki pokoik pełen był obcych, nieufnych i podejrzliwych ludzi. Czułem, że są to handlarze bronią i przemytnicy i we mnie wietrzą jakiegoś szpiega. Przygotowałem się na najgorsze. Postanowiłem mówić tylko prawdę, może uwierzą. Trzymali mnie tam prawie do wieczora i chwilami byłem przekonany, że już będzie ze mną bardzo źle. Opowiedziałem im wszystkie nasze przygody, ucieczkę z Francji i spotkanie z panem Kosiorkiem, powiedziałem też, że za wszelką cenę chcemy się dostać do Anglii. Po długich naradach z towarzyszami, mówiący po francusku Arab zakomunikowa mi, że jestem wolny, ale że jeżeli komukolwiek choć słowo pisnę z tego, co tu widziałem, to oni mnie znajdą i smutnie będę wyglądał. Przysiągłem na wszystko, że pary z ust nie puszczę i zostałem odprowadzony do bramy. Tu przyszła mi myśl do głowy, czy przypadkiem ci ludzie nie mogliby dopomóc nam w naszych planach i zapytałem wprost o to Araba.

Nie odpowiedział mi na to przez dłuższą chwilę, a potym zapytał:

— Czy macie jakie pieniądze?

Odpowiedziałem, że tu nic nie mamy, ale że moglibyśmy się postarać po przyjeździe do Anglii.

Arab uśmiechnął się i poklepał mnie po plecach:

— Przyjdź do mnie jutro o tej porze — jeżeli się uda, to może będę mógł wam pomóc.

Nazajutrz byłem o oznaczonej godzinie. Nic z tego nie wyszło. Chodziłem potym prawie codzień do tajemniczej chałupki, ale ciągle bez rezultatu. Dopiero dzisiaj przyszła konkretna propozycja. Jutro skoro świt odchodzi karawana rzekomo w kierunku na pustynię a właściwie z przeznaczeniem do jednego z niedalekich osiedli arabskich. Nie wiem, jaki jest cel tej wyprawy, myślę jednak, że chodzi o odebranie broni dostarczonej tam przez Anglików. Hassan sądzi, że może ci, którzy przywieźli ,,towar", zechcą nas zabrać ze sobą, nie może nic obiecać, ale cóż my mamy do stracenia, możemy spróbować.

— Nietylko możemy — mruknął Kosiorek — ale nawet musimy. Tylko wszystko to wydaje mi się jakoś bardzo podejrzane.

— Oczywiście, że tak — przytaknął Stach — ale przecież pan wie najlepiej, że wśród ludzi tego pokroju jak mój Hassan, niczego konkretnego się pan nie dowie, a o dowody nie ma co pytać, bo i tak się ich nie dostanie.

— Ja tylko myślę — odezwał się Janek — jaki interes ma Hassan, żeby nam pomóc w ucieczce?

— Interes? — powiedział z namysłem Stach — interesu finansowego nie ma, ale może mu będzie wygodniej. Zresztą zobaczymy.

— Tak, zobaczymy — powiedział Kosiorek. Jutro się wszystko wyjaśni . . .

c. d. n.

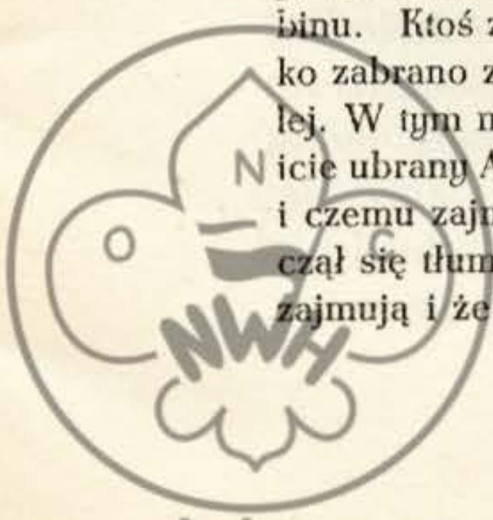

archiwum

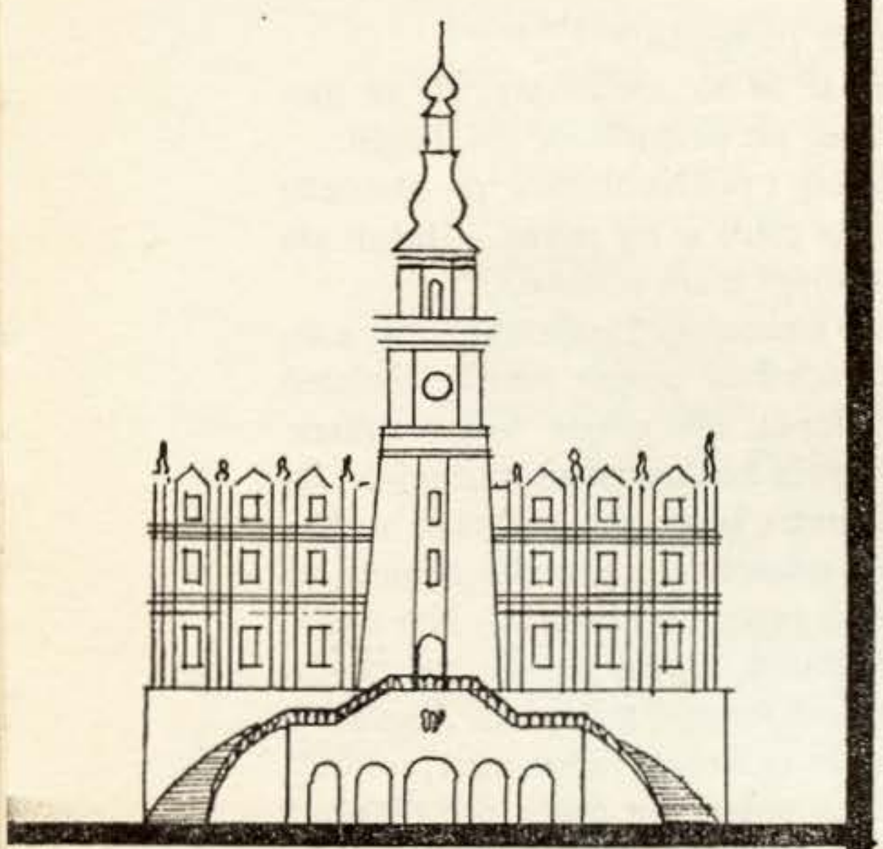

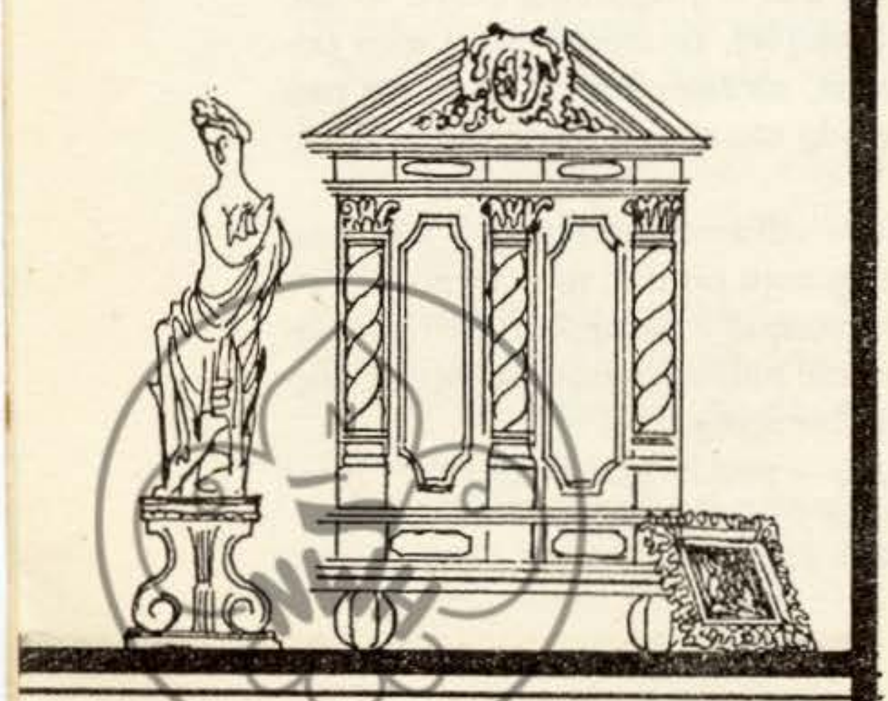

archiwum

OBRAZKI

STEFAN BATORY

Podczas drugiej elekcji zarysowały się wyraźnie dwa stronnictwa: senatorskie i szlacheckie. Senatorowie popierali Habsburgów, szlachta rozważała plan wyboru ks. Siedmiogrodzkiego Stefana Batorego lub „piasta", tzn. kandydata-Polaka. Szlachcie przewodzili: Piotr Zborowski, wojewoda krakowski i Jan Zamoyski. Gdy senatorowie ogłosili królem cesarza Maksymiliana II, szlachta odpowiedziała wyborem Batorego. Groziło wojną domową. Stronnicy Batorego zajęli Kraków, a Batory jeszcze w Siedmiogrodzie złożył przysięgę na pacta conventa, następnie szybko ruszył do Krakowa, gdzie odbył się jego ślub z Anną Jagiellonką i koronacja. Tymczasem cesarz Maksymilian nie rezygnując z polskiej korony, czynił przygotowania do wyprawy. Wśród tych przygotowań jednak zmarł nagle, a śmierć jego skłoniła wszystkich do uznania Batorego królem.

Krótkie, bo zaledwie dziesięcioletnie rządy Stefana Batorego, były dla Polski pod każdym względem bardzo pomyślne. Batory, choć cudzoziemiec, poznał i zrozumiał kraj, dbał o jego dobro. Zarówno niepospolity wódz jak zdolny polityk, obejmował myślą całokształt spraw państwowych. Był człowiekiem rozumnym, energicznym, szlachetnym i wykształconym. „Nie chcę być królem malowanym" — mawiał do opornych lub obojętnych posłów na sejmie — i nie był nim niewątpliwie. Dorobek jego życia był wielki, a przedwczesna śmierć wywołała szczery żal u współczesnych — u potomności zaś zostawił największe uznanie i najlepszą pamięć.

Zaufanym króla doradcą i przyjacielem był hetman i kanclerz Jan Zamoyski. Obaj miłośnicy wiedzy, interesowali się żywo nauką, szkołami i postępami uczni. Zamoyski własnym kosztem założył uczelnię w Zamościu, a król podniósł szkołę wileńską do rzędu akademii. Uniwersytet ten nosi odtąd imię swego założyciela. Król odwiedzał często szkoły i przysłuchiwał się odpowiedziom uczni. Raz zwrócił specjalną króla uwagę jeden bardzo zdolny i pracowity chłopiec — „ucz się, chłopcze, a zrobię cię wielkim panem" — król powiedział; chłopcem tym był Karol Chodkiewicz,

HISTORYCZNE

późniejszy hetman, zwycięzca spod Kircholmu i Chocimia.

Batory rządząc sprawiedliwie, od innych również sprawiedliwości i karności wymagał. Gdy Samuel Zborowski, skazany na wygnanie (tzw. banicję), licząc na pobłażliwość króla i poparcie możnej rodziny, samowolnie do kraju powrócił, Batory kazał go Zamoyskiemu uwięzić i stracić.

Batory zajął się gorliwie reformą najwyższego sądownictwa. Utworzył sądy apelacyjne tzw. trybunały, osobny dla Korony, osobny dla Litwy. W Polsce obradowały one naprzemian w Piotrkowie i Lublinie, na Litwie w Wilnie, oraz w Nowogródku. W skład trybunałów wchodzili przedstawiciele szlachty, wybierani co roku na sejmikach.

Przygotowując się do rozprawy z Moskwą, wykazał Batory wielkie talenty organizacyjne. Za jego sprawą zgromadzono w kraju zasoby, a sejm uchwalił wysokie podatki na koszta wojenne. Skolei przystąpił król do organizacji wojska, tworząc pierwszą w Polsce piechotę. W szeregi jej powołał wieśniaków z dóbr królewskich, wybierając po jednym z każdych 20-tu łanów. Wybrani zostali zwolnieni z wszystkich świadczeń. Jest to tzw. piechota łanowa, czyli wybraniecka. Do wojny użył król również Kozaków.

Na południowo-wschodnich kresach Polski, nad Dnieprem, rozciągały się szerokie, puste pola, jedynie wysoką trawą pokryte. Na pola te, czyli stepy, ściągali przybysze z Polski, Rusi i Węgier. Przeważnie byli to chłopi, zbiegowie z wielkich majątków pańskich, szukający na stepach wolności i swobody. Byli tu i tacy, którzy chronili się przed grożącą im karą za jakieś popełnione przestępstwo. Tę ludność stepów, wielojęzyczną i różnego pochodzenia zwano Kozakami, a ziemię nad Dnieprem Ukrainą. Kozacy wybierali sobie wodza, czyli atamana i ze stepów tych ruszali na zbrojne wyprawy. Część Kozaków wybrała sobie za siedziby małe na Dnieprze wysepki. Wyprawy ich ruszały na Polskę, Ruś i posiadłości tureckie. Niektórzy docierali nawet do Konstantynopola. Liczba Kozaków stale wzrastała, byli postrachem i ustawiczną groźbą, a dosięgnąć ich było bardzo trud-

(c. d. na str. 10)

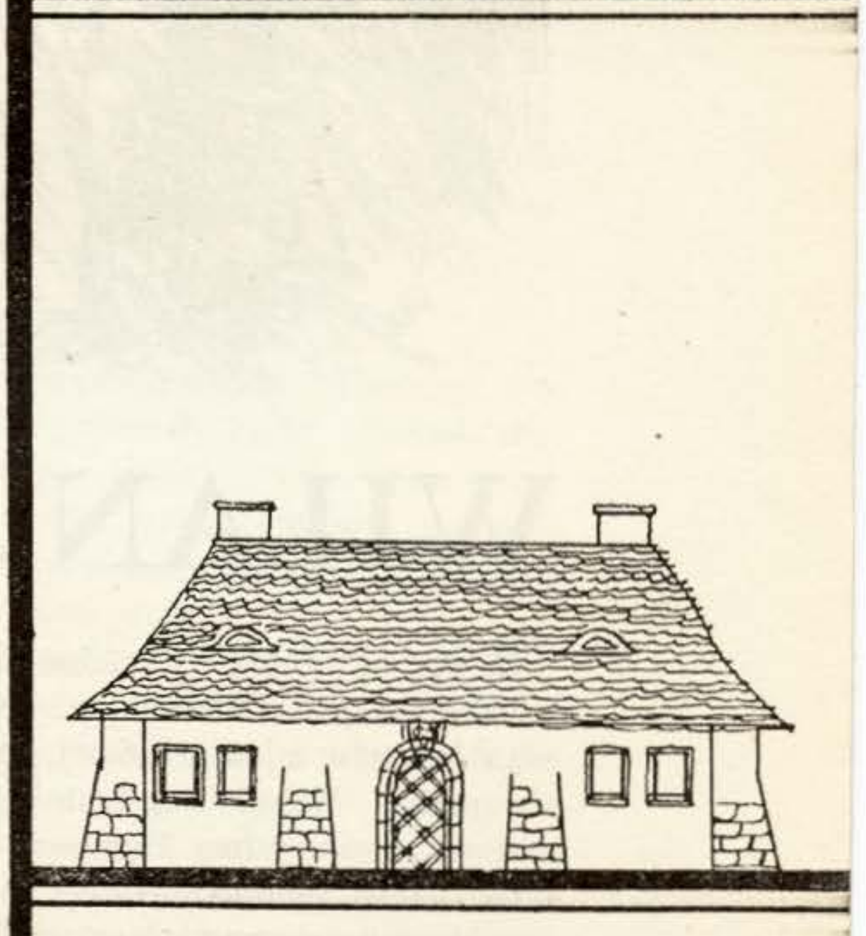

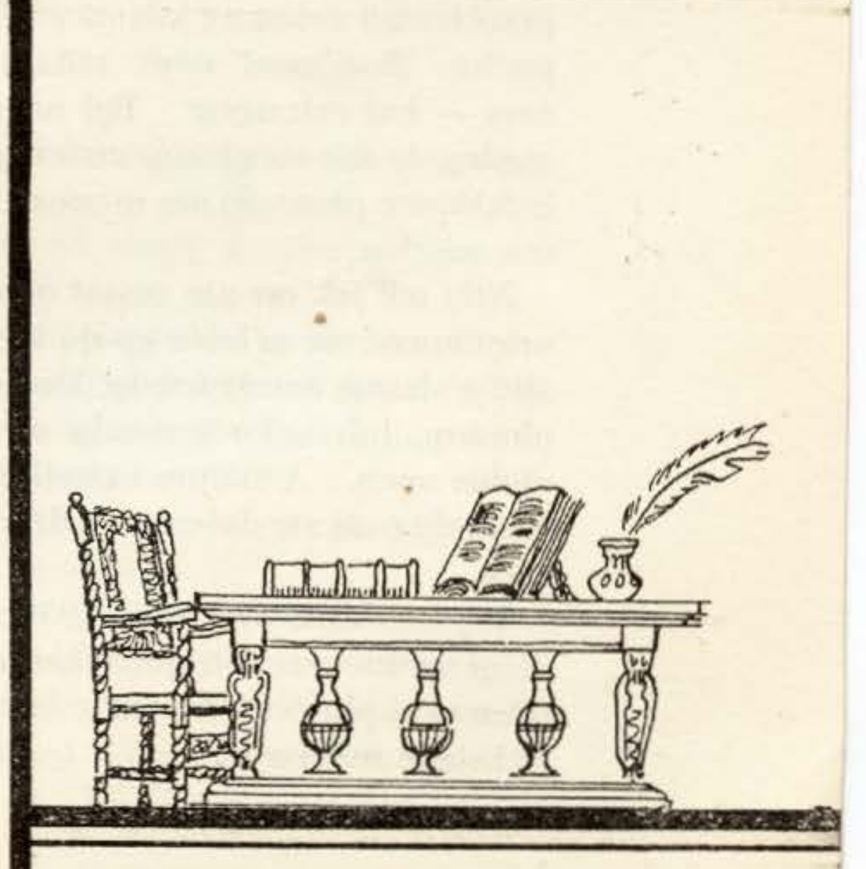

archiwum

WILANÓW W LONDYNIE

W cudne, letnie, niedzielne rano zebraliśmy się na zbiórkę pod Wilanowem. Nasz zastęp składał się z kolegów z klasy szóstej. Było nas dziesięciu chłopców. Najmłodszy Jasio miał lat 15-cie A najstarszy — zastępowy Tadeusz — tego jeszcze lata miał zdawać maturę. Nawet na harcerskie zbiórki przychodził zawsze z jakimś grubym tomiskiem pod pachą. Rozdawał nam zadania ćwiczeniowe, a sam — kuł zawzięcie. Był w naszym pojęciu tak mądry, że nie mogliśmy uwierzyć, aby wiadomości książkowe pomogły mu w uzyskaniu wyższego stopnia wiedzy.

Nikt tak jak on nie umiał wyznaczać odległości, orientować się w lesie co do kierunku drogi i określić godzinę, nawet wtedy, kiedy słońce kryły gęste chmury, lub tylko gwiazdy mrugały na ciemnym niebie nocy. A matura i zawiłości matematyczne — zdawały nam się dalsze, niż droga od ziemi do księżyca.

Tej niedzieli czerwca, 1939 roku, druh Tadzio uległ ogólnemu nastrojowi, zaczerpnął świeżego powietrza w płuca i schował w krzaki przy stacji, swoją księgę mądrości.

— Licho niech porwie naukę. Idziemy nad wodę, chłopaki! Sprawdzę dzisiaj wasze sprawności pływackie.

Zabawa była pierwszorzędna. Humory i radość życia, poparte niezłą zagrychą z plecaka, sprawiały, że świat wydawał nam się zaczarowaną krainą z bajki. Blaski wody, słońce przebijające przez długie warkocze płaczących wierzb, brzęczenie pszczół wśród koniczyn i zapachy, gnane lekkim wiaterkiem z wielkiego, królewskiego parku.

Trzęśliśmy mokrymi czuprynami, a Władek wybijał dziwne hołubce, skacząc na jednej nodze z przekrzywioną głową. Koniecznie chciał w ten sposób pozbyć się wody z ucha.

Szły walki kogucie i chowanka i biegi. Stawaliśmy na rękach, trenowali małpi skok, aby zmęczeni wysiłkiem gnać co tchu w piersiach do chłodnej, toczącej się wolnym nurtem fali wiślanej.

Właściwie nie była to prawdziwa zbiórka Wszystkiemu winno było lato i to, że świat był cudny i żaden z nas nie przypuszczał, że może być innym.

Jednak pod wieczór ruszyło się harcerskie sumienie druha zastępowego.

archiwum

— Cacy, lali — a guzik wyszedł z ćwiczeń rozpoznawczych. Ale co się odwlecze, to nie uciecze Będziemy musieli z nawiązką odpracować dzisiejszy dzień.

Poważny głos Tadeusza i pewna tajemniczość tonu skupiła naszą uwagę.

— Daję wam tydzień czasu — ciągnął Tadeusz — w którym wykonacie następujące zadanie:

— przy ulicy Marszałkowskiej stoi dom zbudowany z czerwonej cegły. W jednym z jego sklepów są przedmioty, o których każdy z nas marzy w czasie deszczu.

— Parasol! — krzyknął Jurek.

Tadeusz wzruszył ramionami i skarcił wyrywalskiego.

— Swoje uwagi schowaj do opisu wykonanego zadania. A teraz słuchaj uważnie, żebyś nie musiał potem baką świecić.

Więc, w tym domu, w mieszkaniu Nr 4, mieszkają moi znajomi. Waszym zadaniem będzie odnalezienie opisanego domu. Wejście pod byle jakim pretekstem do mieszkania i zrobienie planu jego rozkładu. Musicie spenetrować ile osób tam mieszka, kim są te osoby, czym się trudnią i jak wyglądają

— O rety! Już widzę miny tych facetów, kiedy staniemy wszyscy w ogonku, zaczniemy tarabanić do drzwi i . . .

— Głupi! A cieć to się nie liczy? On ci wszystko opowie, kiedy zabierzesz się do niego z gracją. Nie będziesz musiał nawet przez drzwi zaglądać.

— A właśnie, że nie. — przerwał Tadeusz — Dozorcy nie wolno o nic pytać. Żeby natomiast nie było tłoku — podzielę was na dwie grupy, z których każda zespołowo wywiad przeprowadzi. Przy tym musicie rozpoznać wszystkie drogi prowadzące do opisanego dimu i do wskazanego mieszkania. Na wszelki wypadek uprzedzę mieszkańców spod numeru czwartego, żeby was nie kazali aresztować, gdyby któryś z waszych pomysłów był zbyt dziwaczny. Ale nikt z nich nie ułatwi wam zadania, ani nie udzieli pomocy. Za to ta grupa, która mniej się rozkonspiruje — będzie miała wyższą ocenę wykonanego zadania

Po raz pierwszy wtedy słowo ,,konspiracja'' — nabrało w naszym pojęciu rumieńców życia.

Dom odnaleźliśmy łatwo. Był to dom numer 127 ze sklepem braci Sergiu z nieprzemakalnymi płaszczami Były tam dwa podwórza, dwie bramy, z których jedna wychodziła na ulicę Zielną. Numer czwarty mieszkania, choć tak niski, znajdował się na czwartym piętrze, w lewej klatce schodowej właśnie tej drugiej bramy.

Janka przebraliśmy za dziewczynę z koszykiem jagód. Niby miał te jagody sprzedawać. Wlazł do kuchni, wiele nie zobaczył, ale coś nie coś dokombinował. Druga grupa miała lepszy pomysł Władek przegrał się w ubranie i czapkę swego ojca, który był technikiem od naprawy telefonów, i buszował całą godzinę po mieszkaniu, niby reperując telefon. Poznał każdy zakamarek, nawet ustawienie mebli miał odrysowane.

Zebranie wiadomości o mieszkańcach poszło obu grupom łatwiej, niżby to przypuszczać było można.

* * *

Zaczęła się wojna. Rozsypał się nasz zastęp po świecie. Tadeusz, Władek, Jasio i ja — odnaleźliśmy się znowu. Tylko każdy z nas mieszkał na jakiejś innej ulicy, a nasze zbiórki zastępu zamieniły się w odprawy harcerskich grup bojowych. Znowu śledziliśmy ludzi z których ręki groziła śmierć Polakom. Rozpatrywaliśmy tereny, szukali dróg dojścia do miejsc projektowanych akcji bojowych, opracowywaliśmy drogi odwrotu po wykonaniu zadania. Coprawda nie śmieliśmy się już tak radośnie, jak kiedyś, bo życie zmusiło nas do chodzenia ze śmiercią pod rękę.

Czasem wspominaliśmy dawne, beztroskie zabawy. Szczególnie wtedy, kiedy ten sam nasz Władek, w tym samym ojcowskim mundurze telefonisty, zakradał się do mieszkań gestapowców, lub zdrajców i przynosił nam dane potrzebne dla wywiadu.

* * *

Minęło to — co było przed wojną. Skończył się narazie okres walki o prawo do życia Zostało dużo wspomnień i dobrych i złych — i . . . g r a

Prawdziwa, harcerska gra, ćwicząca pamięć, spostrzegawczość i wyrabiająca spryt. Spróbujcie się w nią zabawić. Oto projekt:

Dwie grupy wyruszają do wykonania zadania. Która lepiej się z niego wywiąże?

Każda z grup przygotowuje sobie opowiadanie o Wilanowie. Trzeba podać miejsce, gdzie się znajduje, kto Wilanów wybudował, kto mieszkał. Jak wygląda pałac Wilanowski i wszystkie szczegóły ciekawe z historii tego miejsca.

Opowiadanie to należy włożyć w kopertę zaadresowaną:

,,Świat Młodych'', 45, Gloucester Rd , London SW 7.

A teraz spójrzcie na mapę Londynu Wyznaczam zadanie:

Ulica biegnąca równolegle do północnej części Kensington Gardens — jest jednym bokiem figury Westbourn Grow — odcina tę figurę po drugiej stronie. Prawy bok — tworzy ulica ,,Droga Królowej''. Lewy bok — nie jest ważny. Umyślnie nie podaję wyraźnych nazw ulic.

Ruszamy w drogę. Musimy znaleźć ulicę, przy której stoją trzy kościoły. Opiszemy ich wygląd, wyznanie ludzi, którzy do tych kościołów uczęszczają. Przy tej samej ulicy, naprzeciw jednego

archiwum

z kościołów — jest skrzynka do listów, w którą wrzucimy opowiadanie o Wilanowie. Trochę dalej jest dom, odgrodzony ceglastym płotkiem od ulicy, którą już znaleźliśmy. Przed domem, jako część płotku, stoją cztery ceglane kolumny z białymi, dużymi fidrygałami na zakończeniu. Ustalcie dokładnie, mierząc krokami, położenie tego domu. Opiszcie wszelkie sposoby komunikacji od domy Harcerskiego do domu, który szukacie. Narysujcie jego fasadę. Opiszcie wygląd okien, nie robiąc żadnych notatek na miejscu. A szczególnie popatrzcie uważnie w jedno z okien, na pierwszym piętrze, przez które — myśląc o was w tej chwili — widzę jak budują dom naprzeciwko.

Zgadnijcie, które to okno?

— — — — — — — — — — — — — — — —

Gra ta może mieć różne warianty.

Mieszkasz w obozie — przystosuj ją do warunków obozowych.

Mieszkasz w innym mieście — opracuj tę grę na planie tego miasta.

Nie obawiaj się wprowadzać zmian. Możesz ją ułatwić lub skomplikować. Twemu harcerskiemu sprytowi pozostawiamy pole do popisu. Znasz inne opowiadanie — spróbuj na tle jego opracować grę. Podziel się nią z redakcją ŚWIATA MŁODYCH. Czuwaj! Żak.

OBRAZKI HISTORYCZNE

(Dok. ze str. 7)

no. Obojętne im było czy walczą z Polską, Turcją, czy Moskwą, rabunek i zdobycz była ich jedynym celem.

Po zwycięskim ukończeniu wojny z Moskwą, Batory snuł plany wielkiej przeciw Turcji wyprawy. Przygotowania do niej prowadził w porozumieniu z papieżem i cesarzem, zbierał pieniądze, gromadził wojsko. Kozacy, pod wodzą swego atamana, wpisani na królewski „regestr" mieli również ruszyć do boju. Nagła śmierć króla unicestwiła te plany. Nie doszło do rozprawy z Turcją, a u wrót Rzeczypospolitej została groźna masa zbrojnego chłopstwa, nie uznająca żadnego nad sobą pana i przeciw każdemu bić się gotowa. Wiek XVII przyniesie Polsce długie i krwawe z Kozakami zmagania.

Śmierć Stefana Batorego u schyłku XVI wieku zamyka okres świetności Państwa Polskiego.

SIERPIEŃ

Jest w Polsce sierpień jasny i gorący,
W kopy siana strojny, kosami dzwoniący
Miodem pachną pola, sady i ogrody,
Mgły wędrują rankiem sponad sennej wody.

W polu pracy dużo, jak każdego roku,
Od ranka trza się znoić do samego zmroku,
Wraca się do domu, czując w całym ciele,
Że roboty latem jest naprawdę wiele.

Dopiero po wieczerzy, siadłszy ponad rzeką,
Śpiewać można pieśni płynące daleko,
Dotrą one do lasów, na odległe błonia,
Do chłopców przy ognisku pasących tam konie.

E. Witkowska
Palestyna

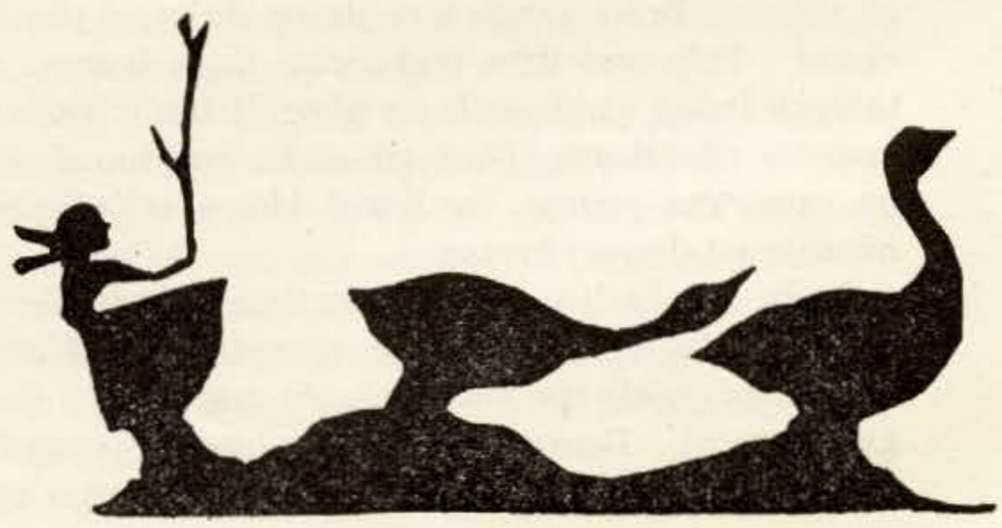

archiwum

ŻYCIE HARCERSKIE

FRANCJA

Wprawdzie ZHP we Francji nie wziął udziału w Jamboree ale akcja obozowa tegoroczna zapowiada się na terenie Francji bardzo dobrze. Jest projektowany wielki obóz przez który mogłyby przejść setki harcerzy.

NOWA ZELANDIA

Samodzielny Hufiec Harcerski w Nowej Zelandii nadsyła nam ciekawe szczegóły z odwiedzin przez Pana Premiera N. Zelandii **Frasera**, Delegata Apostolskiego na Australię i Nową Zelandię Arc. **Panico** oraz Arc. N. Zelandii O Shea. Serdecznie witani przez mieszkańców Osiedla oraz dzieci, Goście zwiedzili szkołę, internat żeński i męski, świetlicę harcerską, a następnie zostali zaproszeni na przedstawienie urządzone z okazji ich przyjazdu. Zachwyceni zostali przede wszystkim Jasełkami specjalnie dla nich powtórzonymi, odegranymi przez harcerki i harcerzy, oraz tańcami narodowymi polskimi i śpiewem chóru osiedla. Podczas herbatki, która nastąpiła po pokazach, dostojni goście wygłosili przemówienia w serdecznych słowach dziękując mieszkańcom Osiedla za piękne przyjęcie.

INDIE

Z dniem 1. VII. 47. rozpoczął się w Valivade nowy rok harcerski. Rano cała Chorągiew była obecna na nabożeństwie, wieczorem odbyły się ogniska poszczególnych drużyn.

Dla uczczenia pamięci Prezydenta Raczkiewicza harcerstwo wzięło udział w uroczystej Mszy Żałobnej. Wieczorem tego dnia była zbiórka całej Chorągwi przy Mogile Powstańców i capstrzyk.

W związku ze zmniejszeniem się ilości harcerek przeprowadzona została reorganizacja hufców żeńskich. Obecnie na terenie Valivade istnieje jeden hufiec żeński i jeden męski.

Dla drużyn wędrowniczek i skautów odbywają się lekcje angielskiego, osobną grupę stanowi Krąg Pracy.

Harcerki, które obrały specjalność samarytanki mają możność zdobywania jej uczęszczając na wykłady przeprowadzane przez siłę fachową.

Czynną jednostką na terenie hufca męskiego jest drużyna skautów. Sygnaliści oprócz zajęć własnych pomagają w pracy plutonowi sygnalistek w hufcu żeńskim, pionierzy zaś robią dla drużyny kajaki, których obecnie mają 4. Co pewien czas odbywają się przeglądy polityczne, które opracowuje kolejno każdy członek drużyny.

W celu pogłębienia religijności Krąg Pracy ma raz w miesiącu zebrania z referatami i dyskusją.

Harcerstwo w Valivade posiada własną farmę, na której mimo monsunu wre praca, wykonywana w większej części przez drużyny harcowników i skautów.

WIELKA BRYTANIA

W Edynburgu odbył się Zjazd Obszaru Brytyjskiego ZHP. Wysłuchano sprawozdania i dokonano wyborów nowych Władz Obszaru.

W Londynie organizuje się już druga drużyna harcerzy. Dom Harcerski przy Gloucester Rd. 45 staje się coraz bardziej ośrodkiem wszystkich inicjatyw harcerskich w stolicy W. Brytanii.

Składnica harcerska — powiększona zarówno co do lokalu jak ilości towaru (książki, czasopisma, materiały piśmienne, sprzęt sportowy i t. p.) — przeniosła się do nowego lokalu w centrum Londynu na Egerton Gdns.

Kolonie dla młodzieży polskiej w Wielkiej Brytanii jak corocznie prowadzi Obszar Brytyjski ZHP w sierpniu i wrześniu w pięknej miejscowości o godzinę drogi od Londynu.

Z KRAJU

Harcerki odbyły konferencje w sprawie pomocy Ziemiom Odzyskanym. Postanowiono zorganizować ją łącznie z harcerzami. Zapoczątkowano przesyłanie paczek żywnościowych i odzieżowych.

Lotnictwo w Harcerstwie rozwija się coraz bardziej. Istnieje aż 40 drużyn uprawiających ten piękny sport. Odbył się kurs modelarstwa w Osowcu oraz 3 obozy szybowcowe.

Zespół instruktorów harcerzy przygotowuje rysunki motoszybowca „Pegaz".

archiwum

KACIK FILATELISTYCZNY

Dr. A. HARTMAN

ZNACZKI POLSKI OKUPOWANEJ I POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

OKRES PRZEDPOWSTANIOWY

Podczas okupacji niemieckiej w latach 1942—1944 różne tajne organizacje polskie wydawały nalepki, przypominające wyglądem znaczki pocztowe. Poczta Polska nie istniała wtedy, nalepki te więc nie mają znaczenia pocztowego, chociaż spełniły zadania propagandowe i świadczyły o pomysłowości, odwadze i ustawicznej walce Narodu z okupantem.

Już w r. 1942 tajna organizacja ,,Miecz i Pług'' wydała serię znaczków, które nie miały charakteru pocztowego a służyły jako pokwitowania za ofiary składane na cele konspiracyjne. Znaczki te były perforowane 11,5 i przedstawiały:

25 gr. czarny, Tytuły tajnych pism polskich,
30 gr. stalowy, Prasa podziemna przy pracy,
50 gr. niebieski, łódź podwodna ,,Orzeł'',
55 gr. c. karminowy, Plac Zamkowy w Warszawie
75 gr. zielony, Piechota,
80 gr. żółto-zielony, Czołg,
2 zł. portret gen. W. Sikorskiego,
5 zł. amarantowy, Mapa Europy i Afryki z napisem ,,O to walczymy'',
1 zł. lila, Lotnictwo.

Znaczki za 50, 75, 80 gr. i 1 zł. były wzorowane na I serii znaczków polskich wydanych przez Rząd R. P. w Londynie. Kasowano je stemplem ,,Urząd Pocztowy, Warszawa — maj 1942''.

W r. 1943 tajna organizacja wojskowa ,,Polska Niepodległa'' wydała specjalny znaczek do frankowania tajnego tygodnika ,,Jutro''. Znaczek przedstawiał: u góry napis ,,TAJNA POCZTA POLSKA'', pod nim orzeł hitlerowski atakujący Orła Polskiego, który skrzydłami zasłania sylwetkę Warszawy, u dołu 25 gr. i napis ,,Obrona Warszawy''. Były one drukowane w arkusikach po 15 szt. (5x3), nieperforowane lub perforowane liniowo 11,5. Znaczki te drukowano każdego miesiąca w innym kolorze i są znane: niebieskie, ceglaste, czerwone, fioletowe. Niemcy wpadli jednak zczasem na trop organizacji i drukarni i dużo tych znaczków zostało skonfiskowanych.

Wobec konfiskaty wypuszczono nowe znaczki o jednakowym rysunku za 50 gr. w kolorze czerwonym, a za 1 i 2 zł. w ciemno-zielonym. Na znaczku był u góry napis ,,TAJNA POCZTA POLSKA'', poniżej Orzeł Biały, a pod nim na tle Europy orzeł hitlerowski, którego miażdży bomba ze znakami lotniczymi: polskim, angielskim i amerykańskim. Na dole wartość i ornament. Tymi znaczkami frankowano tajne gazety ,,Monitor Polski'' i ,,Herold Polski''. Aby dokuczyć okupantowi gazety te ze znaczkami posyłano nawet Frankowi, Fischerowi i innym.

OKRES POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

Gdy 1 sierpnia 1944 wybuchło Powstanie Warszawskie, w dzielnicach oswobodzonych zorganizowano natychmiast pocztę. Głównie była to wojskowa poczta łączności, choć przyjmowano i prywatną korespondencję.

Na ulicach Warszawy pojawiły się skrzynki pocztowe do których wrzucano korespondencje bez żadnej opłaty, a nadawcy składali jakiś dar, najczęściej książki, dla rannych powstańców. Choć w późniejszym okresie powstania pojawiły się znaczki, to jednak nie miały one wyszczególnionych wartości i nie były sprzedawane w urzędach pocztowych. a tylko nalepiane na korespondencję przez służbę pocztową. Główny Urząd Pocztowy mieścił się początkowo na ul. Szpitalnej 4, potym na Placu Napoleona, później był przenoszony w Aleje Jerozolimskie i na ul. Wilczą. Dzielnicowe urzędy Poccztowe były poumieszczane w sklepach lub piwnicach i też były przenoszone w zu iązku z bombardowaniem i kurczeniem się stanu posiadania Powstania.

Prawie wszystkie funkcje pocztowe powierzono młodym harcerzom, którzy nie mogli jeszcze walczyć z bronią w ręku. Byli oni używani do kolportowania poczty i przenoszenia meldunków wojsko-

archiwum

wych, nierzadko pod kulami. Roznoszenie poczty w tym okresie nie było rzeczą łatwą. Odnalezienie adresatów było bardzo trudne, a często trzeba było przechodzić przez linie bojowe albo odbywać długie i uciążliwe wędrówki kanałami. Nierzadko dzienny kurs takiego pocztyliona-harcerza wynosił 40 km.

W historii Powstania Warszawskiego i Poczty Powstańczej utrwaliły się nawet nazwiska takich młodych bohaterów. Znaną była 14-letnia kapral Mierosława Skotarek, zwana ,,Wojtkiem", 15-letnia strzelec Maria Witkowska, pseudonim ,,Wisła" i ppor. Janina Zaborowska, zwana ,,Kanalarką", gdyż kanałami roznosiła pocztę, meldunki wojskowe i przeprowadzała w razie potrzeby z jednej dzielnicy miasta do drugiej.

Na skrzynkach i nad skrzynkami pocztowymi poumieszczano specjalne napisy, jak np. ,,Harcerska (lilijka) Stanica Powiśle", lub ,,Czerniaków" zależnie od dzielnicy miasta. Na Powiślu mieściła się ,,Harcerska Poczta Polowa — Centrala Powiśle" Na skrzynkach były przepisy o nadawaniu korespondencji:

Początkowo do frankowania korespondencji użyto znalezione na poczcie znaczki niemieckie, które przedrukowano: ,,Orzeł Polski — POCZTA POWSTAŃCZA (W-wa Sierpień 1944)". Były dwa rodzaje tego nadruku różniące się głównie rysunkiem i wielkością orła. Przedrukowaniu uległo dużo różnych wartości znaczków z głową Hitlera, widokowe, dobroczynne, urzędowe. Nakłady były niewielkie, trudne do ustalenia wskutek zniszczenia poczty. Przedruku dokonano w drukarni Z. Kopczyńskiej.

Pod koniec sierpnia wydano specjalny znaczek bez podania wartości w pięciu kolorach: czerwonym, jasno-brązowym, oliwkowo-szarym, zielonym i niebieskim. Rysunek przedstawiał 3 walczących żołnierzy AK na tle wschodzącego słońca — symbolu wolności. W lewym górnym rogu była data ,,1. VIII. 1944", po prawej stronie ,,POCZTA", poniżej ,,AK", a na dole ,,POLOWA", tłem znaczka była sylwetka Warszawy. Projekt znaczka pochodził od żołnierza AK pod pseud. ,,Miedza", litografowane były w T. Z. W. W. — Drukarni Wojskowej, gdzie drukowano również Biuletyn Informacyjny, Dziennik Rozkazów i około 30 innych pism.

W końcu września, gdy powstanie chyliło się ku upadkowi, wydano nowy znaczek w kolorze brunatnym i ciemno-różowym, a przedstawiający 2 żołnierzy na barykadzie, obrzucających czołgi niemieckie granatami, wszystko na tle sylwetki Warszawy. U góry napis ,,AK" POCZTA POLOWA, na dole ,,WARSZAWA 1. VIII. 1944" bez podania wartości. Perforacja 11, częściowo nieperforowane. Drukowano je w arkusikach po 6 szt (3 x 2). Znaczek ten był już b. krótko w użyciu.

Do kasowania znaczków używano kilka różnych stempli, przeważnie okrągłych z datą w środku, z napisami: ,,Główna Poczta Polowa", ,,Poczta Polowa — Warszawa", ,,A. K. na Barykadach", ,,Powstanie Sierpniowe", ,,Warszawa w Ogniu". Również było w użyciu 6 okrągłych pieczęci z lilijkami harcerskimi w środku, a w otoku napisy: ,,Poczta Harcerska", ,,Harcerska Poczta Główna", ,,Poczta Polowa OWR— Warszawa Płd.," ,,Harcerska Poczta Czerniaków".

Ponieważ korespondencja podlegała cenzurze wojskowej, przykładano stempelki ,,Cenzurowane N...", niektóre z nich miały lilijki harcerskie i napis: ,,Cenzura harcerska", lub ,,opłata uiszczona" między lilijkami.

Celem uczczenia Powstania Warszawskiego, Rząd Polski w Londynie w dniu 3 lutego 1945 r. wydał specjalny znaczek z dopłatą na odbudowę Warszawy. Znaczek wykonano wg projektu Horowicza, sztych Wł. Wacka, wykonany drukiem wklęsłym w zakładach graficznych T. Delarue w Londynie. Perforacja 11,75, nakład 105.000. Znaczek jest w kolorze ciemno-zielonym i przedstawia grupę 3 młodych, walczących powstańców na tle dymów Warszawy, z których wyłania się Syrena, herb stolicy, u góry napis ,,WARSZAWA 1. VIII. — 3. X. 1944", na dole ,,POLSKA" 1 zł. + 2 zł.

archiwum

VI. ZAIMEK

I.

ZAIMKI RZECZOWE

Przeczytajmy uważnie następujące zdanie:

„. . . Pewnego popołudnia dzieci poszły do pobliskiego lasu na grzyby. Po ostatnich deszczach grzybów było mnóstwo. W gęstym, miękkim mchu, w igliwiu leśnym przysiadły gromadki jadalnych smakowitych grzybów. Dzieci zaczęły zbierać grzyby do koszyczków. Ucichły rozmowy i śmiechy, coraz więcej grzybów przenosiło się do koszyczków. Wkrótce dzieci zmęczone wracały z grzybobrania do domu . . . ”

Cóż zauważyliśmy? Wyraz „grzyby” powtarza się za często. Musimy go zastąpić innym wyrazem, musimy zamiast rzeczownika „grzyby” użyć w niektórych zdaniach innego wyrazu, takiego jednak, który będzie wskazywał, że jest mowa o tych samych rzeczownikach (grzybach).

Tak więc zdanie drugie będzie brzmiało: „Po ostatnich deszczach było **ich** mnóstwo”. Zdanie czwarte: „Dzieci zaczęły zbierać **je** do koszyczków.

Wyrazy, które zastępują rzeczowniki w zdaniu nazywamy **zaimkami rzeczowymi.**

Mają one ogólniejsze, mniej dokładne znaczenie niż rzeczowniki, np. gdy mówimy o kilku osobach, nie zawsze wymieniamy je dokładnie po imieniu i nazwisku, ale mówimy **oni**. Zamiast chłopiec, pies, dom, możemy użyć w zdaniu zaimka rzeczowego **on**; zamiast dziewczynka, rzeka, książka, mówimy **ona**; gdy nie wiemy dokładnie, kto dzwoni do mieszkania, mówimy **ktoś** dzwoni, itd.

Do zaimków rzeczowych należą też:

— ja, ty, my, wy, siebie, się, kto (kogo, komu, kim), co (czego, czemu, czym), ktoś, nikt, nic.

Zaimki rzeczowe odmieniają się przez liczby i przypadki, odpowiadają na pytanie: kto? co?

Odmiana zaimka rzeczowego ja, ty, my, wy:

UWAGA: W Nr. 5 „Świata Młodych” w artykule p. t. Liczebnik, podano mylny przykład na dopełniacz w odmianie liczebnika dwa; właściwa forma: „nie widzę dzisiaj w klasie dwóch(dwu)chłopców (dziewczynek)”. Forma dwóch (dwu) — na wszystkie rodzaje.

archiwum

Liczba pojedyńcza:			Liczba mnoga:		
Mian.	ja	ty	Mian.	my	wy
Dop.	mnie (mię)	ciebie (cię)	Dop.	nas	was
Cel.	mnie (mi)	tobie (ci)	Cel.	nam	wam
Biern.	mnie (mię)	ciebie (cię)	Biern.	nas	was
Narz.	mną	tobą	Narz.	nami	wami
Miejsc.	(we) mnie	(w) tobie	Miejsc.	(w) nas	(w) was

II.

ZAIMKI PRZYMIOTNE

Zaimki przymiotne tak jak przymiotniki, określają rzeczowniki, ale w sposób mniej dokładny, np. zamiast powiedzieć „dzisiaj odwiedził ojca nieznajomy (przymiotnik) pan", możemy powiedzieć „dzisiaj odwiedził ojca **jakiś** pan". Zamiast „lubię uczynnych kolegów", możemy powiedzieć ogólniej „lubię takich kolegów"; zamiast „podaj mi niebieski zeszyt" — „podaj mi **ten** zeszyt".

Do zaimków przymiotnych należą też:
— ten, tamten, ów,
mój, twój, swój, nasz, wasz,
jaki, który, czyj.

Zaimki przymiotne odpowiadają na te same pytania co przymiotniki oraz który? czyj? i odmieniają się jak przymiotniki.

III.

ZAIMKI PRZYSŁOWNE

Zaimki przysłowne tak jak przysłówki odpowiadają na pytanie — jak? kiedy? gdzie?, ale w sposób mniej dokładny, ogólniejszy niż przysłówki, np.: **tak** się śmiałam z jego żartów. Przy użyciu przysłówka powiedzielibyśmy dokładniej: serdecznie śmiałam się z jego żartów.

Nie było mnie **wtedy** w domu. Przy użyciu przysłówka powiedzielibyśmy dokładniej: nie było mnie wczoraj w domu.

Połóż **tu** książkę. Przy użyciu przysłówka powiedzielibyśmy dokładniej: połóż książkę wyżej, bliżej, niżej itp.

Do zaimków przysłownych należą:
— jakoś, tam, tamtędy, gdzieś,
kiedykolwiek,
dokąd, którędy, dopóki,
jak, gdzie, kiedy.

Zaimki przysłowne tak jak przysłówki są częścią mowy nieodmienną.

W następującym tekście wyszukaj zaimki: Osobno wypisz zaimki rzeczowne, przymiotne i przysłowne:

„. . . Światła wiekuiste sklepienia górnego wskazywały właśnie północ, chwilę jedyną, kiedy na padołach naszych paproć wystrzela kwiatem cudownym, posiadającym własności nadzwyczajne.

Kto posiądzie ten kwiat-dziwo, ma przystęp wolny do wszechskarbu świata i już się wcale nie obawia niedoli doczesnej . . . Jest to kwiat-gwiazda, kwiat-marzenie.

Różni śnią od wieków dawnych o tym talizmanie szczęścia, ukrytym w tajemniczej głębi borów, a jeszcze go nikt nie zdobył . . ."

(A. Dygasiński)

archiwum

RZECZY NOWE, CIEKAWE, ZABAWNE...

Wiele drużyn harcerskich w Polsce zbiera znaczki pocztowe i wysyła je do Ameryki do różnych instytucji filantropijnych, które przysyłają za to rozmaite wartościowe paczki. Trzeba zaznaczyć, że harcerze nie proszą o przysyłanie paczek dla siebie, ale bardziej potrzebującej młodzieży na Ziemiach Odzyskanych. Czy Wy u siebie w Drużynach myślicie cośkolwiek o pomocy dla młodzieży w Polsce? Napiszcie coś o tym do ,,Świata Młodych.''

*

Zwracamy uwagę na Kącik Filatelistyczny w tym numerze ŚWIATA MŁODYCH. Napiszcie czy macie jakieś znaczki z okresu powstania?

*

Pewien szwajcarski miłośnik zwierząt opowiada o zabawnych obserwacjach, jakie poczynił na małej **kaczce** wychowanej i ,,wysiedzianej'' przez kurę. Kaczuszka wychowała się z kurczętami i zachowywała się zupełnie jak jej towarzyszki, aczkolwiek oczywiście umiała świetnie pływać i w wodzie czuła się doskonale. Niezwykle zabawnie jednak wyglądało, jak kaczuszka za przykładem swych kurzych towarzyszy grzebała ziemię i łowiła jakieś ziarnka i robaki. Widać było, że grzebanie to nie jest czymś naturalnym ale zostało wyuczone. Ot poprostu, jeśli wlazłeś między wrony . . .

Róża jako podatek płacony królowi. W Szkocji istnieje miejscowość, której właściciel jest zobowiązany do płacenia Królowi Angielskiemu daniny ze swej miejscowości w formie róży. Od wielu, wielu wieków utrzymał się ten zwyczaj i każdy Król Angielski, który znajdzie się na terenie tej miejscowości, musi otrzymać ten oryginalny podatek. I w tym roku podczas wizyty Rodziny Królewskiej w Szkocji, Król Jerzy VI otrzymał na srebrnej tacy piękną, czerwoną różę. Tradycja w Anglii jest niewzruszalna.

*

Jeśli mówimy o tradycji, to może powiecie mi dlaczego tony **hejnału** granego z Wieży Mariackiej w Krakowie w pewnym momencie urywają się i trębacz wygrywa czterokrotnie melodię, która jest nieskończana Dlaczego?

*

Miasto Woodward (Oklohama) w St. Zj. było terenem straszliwych zniszczeń spowodowanych **huraganem**. 92 zabitych, 1000 rannych i 3000 bezdomnych wymagało natychmiastowej akcji. Wszystkie organizacje spisały się tam bardzo ładnie, największą jednak wdzięczność zaskarbili sobie miejscowi skauci. Pierwsi otrząsnęli się ze strasznego szoku i odrazu przystąpili do akcji ratowniczej — odszukiwali rannych pod gruzami domów. udzielali pierwszej pomocy, oczyszczali ulice, pomagali utrzymywać porządek, wreszcie doręczyli przeszło 4000 telegramów nadesłanych ze wszystkich stron St. Zj., a których wobec zniszczenia więcej niż połowy domów nie mogła doręczyć kompania Western Union. Prawdziwie skautowe zachowanie.

Pewna pani wygrała dość dużą sumę pieniędzy w wyniku konkursu przeprowadzonego przez jakiś dziennik. Redaktor tego pisma zadzwonił do tej pani, chcąc ją powiadomić o wygranej, a jednocześnie przeprowadzić wywiad dla swego dziennika.

Zwycięzczyni konkursu nie było w domu, redaktor zastał tylko jej 10-letniego synka.

— Jak myślisz — zapytał chłopca — co Mamusia twoja zrobi z tymi pieniędzmi?

— Przeliczy je! — brzmiała spokojna odpowiedź.

*

Pokręćcie trochę głową i napiszcie jakie miasto w Polsce ma w herbie lwa a jakie kozła?

*

Znacie prawdopodobnie wszyscy opowiadanie Baden Powella o **dwóch** żabach, które wpadły do śmietany. Jedna powiedziała sobie: wszystko stracone i zginęła marną śmiercią, a druga postanowiła walczyć o życie. Chciała wydostać się z mazi i tak długo

biła łapkami . . . aż ubiła masło na wierzchu którego stanęła i wylazła ze słoja. Historia ta zawsze jest powtarzana jako dowód stanowczości i zaciętości, która wszystkie przeciwności może pokonać. Najbardziej jaskrawo występuje to przy nauce języków. Wiele osób bardzo szybko się zniechęca: Nigdy nie będę mówił dobrze w obcym języku. I przestaje się uczyć. Inny choć nieraz mniej zdolny, powiada sobie: zrobię wszystko, żeby się nauczyć. I w 99 wypadkach na 100 osoby takie dochodzą do bardzo dobrych wyników. Starajmy się być tą madrzejszą żabą.

archiwum

Harcerki z Pahiatua (Nowa Zelandia) nadesłały nam obiecane zdjęcia i garść wiadomości z życia Hufca.

Drogi Puchaczu! — pisze dhna Hufcowa phm. KOZERA — w ostatnim naszym liście przyrzekliśmy nadesłać kilka zdjęć ilustrujących momenty z życia Osiedla i Hufca Harcerskiego i oto kilka dziś załączam . . .

Bardzo dziękujemy za zdjęcia i wiadomości. Nie wszystkie pod względem technicznym nadają się do reprodukcji. Opis umieszczamy w rubryce — Życie Harcerskie.

Dh Dh SKINDER Mieczysław i BLOK Jeremi nadesłali rozwiązania konkursu z przeszłego roku. Niestety konkurs ten dawno już jest zamknięty. Na pocieszenie Puchacz wyśle Wam trochę pism i książek.

Dhna Hala KOZIOŁCZYK (Koja Uganda) pisze:

. . . chcę Wam podziękować za nadsyłane pisemko ŚWIAT MŁODYCH. Zuchy są niezmiernie zadowolone czytając bardzo miły dodatek dla dzieci ZUCH. Jestem już dość długo w ZHP. Pracuję jako wódz zuchowy przy gromadzie „Dobrych Ludków". Na zbiórkach mamy z zuchami wiele gier, zabaw, tajemnic i przeżyć zuchowych. Jeżeli chodzi o życie poza-harcerskie uczęszczam do II kl gimnazjum. Mieszkam w Osiedlu Koja nad pięknym jeziorem Wiktoria.

Redakcja Świata Młodych a zwłaszcza Puchacz bardzo dziękują za liścik i proszą o stałe informowanie o życiu miłej gromadki „Dobrych Ludków".

Krysia WASUNG (Leysin—Szwajcaria) ma swoje kłopoty, którymi się z nami dzieli:

Jestem w klinice bo mam coś w ręce, ale nic groźnego. Ponieważ nie ma tutaj harcerstwa polskiego więc jestem zapisana do szwajcarskiego. Jestem zastępową, mam trzynaście lat. Piszę dlatego, bo chciałabym się dowiedzieć czy na to Jamboree do Francji jadą chłopcy z kraju czy z innych stron świata? Nie rozumiem dlaczego zawsze jadą chłopcy a nigdy nie były dziewczynki.

Jamboree jest zlotem międzynarodowym tylko męskich organizacyj skautowych, skautki nie mają niestety tego rodzaju wielkich zjazdów, ale urządzają wzajemne odwiedziny u zaprzyjaźnionych organizacyj skautowych. Bardzo prosimy o troszkę szczegółów o życiu skautingu szwajcarskiego. Serdecznie życzymy rychłego wyzdrowienia. Jednocześnie wysyłamy list pocztą.

Dh Janek WIELICZKO (Paryż, Francja) — książki wysłaliśmy.

Chorągiew w VALIVADE (Indie) nadesłała ciekawe wieści, za które dziękujemy. Podajemy je w dziale Życie Harcerskie.

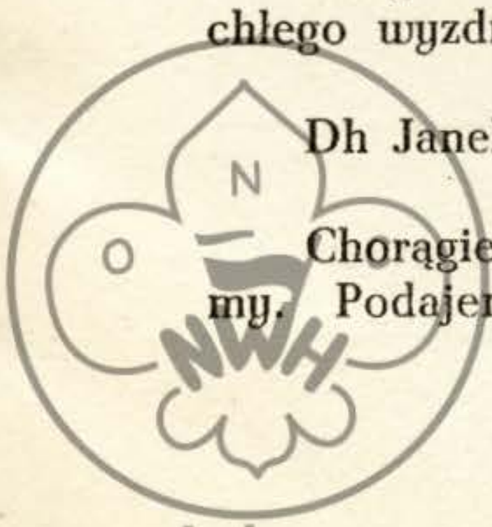

archiwum

Dh Władek MIRSKI (Londyn) — najlepiej zapisać się do jednej z drużyn na terenie Londynu:

... wszystko jest takie rozlazłe i nie ma prawdziwych przyjaciół i jest mi wogóle bardzo smutno ...

Jesteśmy przekonani, że znajdziesz prawdziwych przyjaciół w Drużynie, a na smutki i zmartwienia jesteś jeszcze grubo za młody.

Dh GREŃ Karol (21, Rue de Creot, Le Creusot S. L. France) nadsyła ciekawy opis życia w tamtejszym środowisku:

Le Creusot jest to Hufiec Samodzielny, składa się z dwóch drużyn, starsi i młodsi. Ja jestem w drużynie młodszych imienia Ks. Józefa Poniatowskiego, co ma zastępy: Wiewiórki, Orły i Lisy. Ja jestem Lis. I jesteśmy prawdziwe lisy w lesie gdy się bawimy w podchody, to czołgamy się tak cicho, że nim się strona przeciwna spostrzeże już jesteśmy w ich obozie.

Miasto Le Creusot leży w dolinie pomiędzy dość wysokimi górami. Nie jest bardzo ładne, lecz za to jakie piękne kościoły, lasy i stawy. Jest to miasto fabryk żelaznych i stali, które zasłaniają pół miasta. W jednej z tych fabryk ja pracuję, ale jako uczeń. Przesyłam serdeczne pozdrowienia.

Dh Greń czeka na korespondentów. Myślę, że nie będzie czekał długo.

Dh KONIARZ Henryk (Abercorn, Afryka) — prosimy o obiecany list. A może napiszecie do dha Grenia pod podanym wyżej adresem?

Dh ROŻEK Dominik (Champagney — France). Bardzo żałujemy, że Drużyna Wasza się rozleciała. Czy nie możnaby jej spowrotem odbudować?

Pierwszy list dostaliśmy z Barcelony od tamtejszych harcerzy. List ten sprawił nam wszystkim wielką przyjemność nie tylko dlatego, że był pierwszym z tego nowo-tworzącego się środowiska harcerskiego, ale również z uwagi na to, że świadczy o tym, że będziemy mieli w naszych nowych barcelońskich przyjaciołach czytelników i korespondentów:

Kochana Redakcjo! Piszemy do Was po raz pierwszy. Jest nas chłopców 66-ciu. Jesteśmy w mieście Barcelonie przeszło rok, w Hiszpanii. Niedawno przyjechało dwóch nowych druhów phm. z Madrytu i mamy nadzieję, że zostanie tu utworzona Drużyna Harcerska. Obecnie mamy już kilka zastępów, a 20 chłopców chodzi na kurs zastępowych. Życie upływa nam dość wesoło. Chodzimy często na wycieczki. Mamy teraz jechać nad morze aby spędzić tam wakacje i poharcować w polu i na wodzie. Druhowie przywieźli nam kilka numerów ŚWIATA MŁODYCH, które się nam podobały bardzo. Pragnęlibyśmy mieć zawsze łączność z Redakcją. Chcielibyśmy też uczestniczyć w konkursach. Na tym kończymy nasz list i prosimy o prędką odpowiedź. Zastęp „Sokołów": Zimny Bronisław, Płuciennik Longin, Aleksandrowicz Henryk, Bobek Marian, Ciuchta Jerzy, Grzebieniowski Mieczysław.

Odpowiedź wysłaliśmy pocztą. Na adres Wasz wysyłać będziemy stale Świat Młodych.

Puchacz.

ŚWIAT MŁODYCH

Redaktor: ZDZISŁAW DZIEKOŃSKI — Opracowanie graficzne: WITOLD MARS

Printed for the Polish Boy Scouts and Girl Guides Association, 45, Gloucester Road, London, S. W. 7.
by the Montgomeryshire Printing Co. Ltd., Newtown, Mid-Wales.

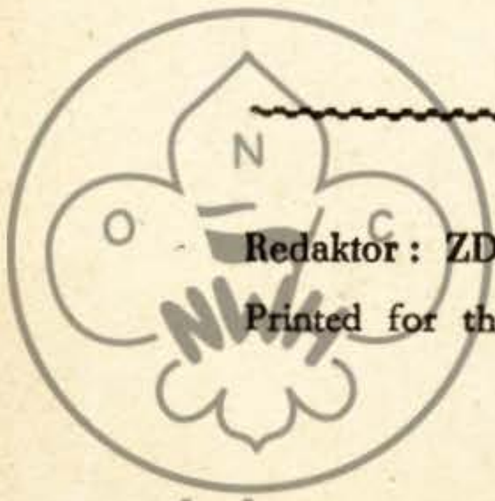

archiwum